Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 185 (1455)
ROK V.

PIĄTEK

Już ponad 56 miln.

podpisów zebrano w ZSRR

Jak wynika z danych, które napływają do Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, od dnia 30 czerwca do 5 lipca Apel Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, domagający się zakazu broni atomowej, podpisało na terenie całego Związku Radzieckiego 56 milionów 807 tysięcy 705 obywateli radzieckich.

Dane, napływające ze wszystkich republik związkowych, okręgów autonomicznych i obwodów, świadczą, że apel Światowego Kongresu Obrońców Pokoju znalazł gorący oddźwięk wśród ludzi radzieckich.

W oparciu o uchwały poczdamskie

Nowy akt utrwalenia pokoju

Rządy RP i NRD podpisały układ

o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy na Odrze i Nysie

W dniu 6 lipca br. przybyła do miejscowości granicznej Zgorzelec nad Nysą Łużycką delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej z premierem Otto Grotewohlem i min. Dertingerem na czele.

Delegację powitali przedstawiciele Rządu RP z Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Po powitaniu członkowie obu delegacji rządowych udali się do Domu Kultury, gdzie nastąpiło podpisanie układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy między Polską a N. R. D. (Tekst układu zamieszczamy poniżej).

W godzinach wieczornych delegacja Rządu NRD opuściła Zgorzelec.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pragnąc dać wyraz woli utrwalenia pokoju powszechnego i chcąc przyczynić się do wielkiego dzieła zgodnej współpracy miłujących pokój narodów, zważywszy, że współpraca ta między narodem polskim i niemieckim stała się możliwa dzięki rozgromieniu niemieckiego faszyzmu przez ZSRR i postępującemu rozwojowi sił demokratycznych w Niemczech oraz chcąc po tragicznych doświadczeniach hitleryzmu stworzyć niewzruszone podstawy dla pokojowego i dobrosąsiedzkiego współżycia obu narodów, pragnąc ustabilizować i umocnić wzajemne stosunki w oparciu o porozumienie poczdamskie, ustalające granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, realizując postanowienia warszawskiej deklaracji Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i delegacji Rządu Tymczasowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej z dnia 6 czerwca 1950 r., uznając ustaloną i istniejącą granicę, jako nienaruszalną granicę pokoju i przyjaźni, która nie dzieli, lecz łączy oba narody — postanowili zawrzeć niniejszy układ i mianowali jako swych pełnomocników:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej —

Pana Józefa Cyrankiewicza, prezesa Rady Ministrów,

Pana Stefana Wierbłowskiego, kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych,

Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej —

Pana Otto Grotewohla, prezesa Rady Ministrów,

Pana Georga Dertingera, ministra Spraw Zagranicznych,

którzy po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za sporządzone w dobrej i należytej formie, zgodzili się na następujące postanowienia:

ARTYKUŁ 1.

Wysokie układające się strony zgodnie stwierdzają, że ustalona i istniejąca granica, biegnąca od Morza Bałtyckiego wzdłuż linii na zachód od miejscowości Świnoujście i dalej wzdłuż rzeki Odry do miejsca, gdzie wpada Nysa Łużycka oraz wzdłuż Nysy Łużyckiej do granicy czesko - słowackiej, stanowi granicę państwową między Polską a Niemcami.

ARTYKUŁ 2.

Polsko - niemiecka granica państwowa, wytyczona w myśl niniejszego układu rozgranicza również w linii prostopadłej przestrzeń powietrzną, morską i wnętrze ziemi.

ARTYKUŁ 3.

Dla wytyczenia w terenie polsko-niemieckiej granicy państwowej, wymienionej w art. 1, wysokie układające się strony powołują mieszaną komisję polsko - niemiecką z siedzibą w Warszawie.

Komisja ta składa się z 8 członków, z których czterech mianuje Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i czterech Rząd Tymczasowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

ARTYKUŁ 4.

Mieszana komisja polsko - niemiecka zbierze się nie później niż w dniu 31 sierpnia 1950 r., celem podjęcia czynności, wskazanych w art. 3.

ARTYKUŁ 5.

Po dokonaniu wytyczenia w terenie granicy państwowej, wysokie układające się strony zawrą akt o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami.

ARTYKUŁ 6.

W wykonaniu wytyczenia polsko - niemieckiej granicy państwowej wysokie układające się strony zawrą porozumienia: w sprawie przejść granicznych, małego ruchu granicznego i żeglugi na wodach pasa granicznego.

Porozumienia te będą zawarte w ciągu miesiąca po wejściu w życie wymienionego w art. 5 aktu o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami.

ARTYKUŁ 7.

Układ niniejszy podlega ratyfikacji, która powinna nastąpić w terminie możliwie najkrótszym. Układ wejdzie w życie w chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, która odbędzie się w Berlinie.

W dowód czego pełnomocnicy podpisali układ niniejszy i zaopatrzyli go swoimi pieczęciami.

ARTYKUŁ 8.

Sporządzono dnia 6 lipca 1950 roku w Zgorzelcu w dwu egzemplarzach, każdy w języku polskim i niemieckim, przy czym oba teksty posiadają jednakową moc.

Z upoważnienia Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej
(—) Józef Cyrankiewicz
(—) Stefan Wierbłowski.

Z upoważnienia Prezydenta
Niemieckiej Republiki
Demokratycznej
(—) Otto Grotewohl
(—) Georg Dertinger.



W dniu 2 bm. przybyła do Warszawy polska delegacja rządowa do spraw gospodarczych. z wicepremierem Hilarym Mincem na czele. Delegacja, po przeprowadzeniu rozmów, podpisała w Moskwie w dniu 29 czerwca br. doniosłe porozumienie gospodarcze między Polską a Związkiem Radzieckim. Po powitaniu, wicepremier Minc wygłosił przemówienie. Na zdjęciu — wicepremier Minc przemawia na Dworcu Głównym w Warszawie, tuż po przyjeździe.

„Walczymy o rząd uczciwości i pokoju"

Stoimy u boku ludu Korei!

Przemówienie Thoreza na wielkim wiecu w Paryżu



W wypełnionej po brzegi sali Mutualite w Paryżu odbył się pod przewodnictwem Thoreza wielki wiec, poświęcony interwencji amerykańskiej na Korei i kryzysowi rządowemu we Francji.

Powitany burzliwą owacją, Thorez stwierdził, że prowokacja faszysty Li Syn-mana miała umożliwić temu dyktatorowi utrzymanie się przy władzy i ułatwić interwencję wojskową USA w Korei. Koreańska Republika Ludowa udzieliła prowokatorom piorunującej odprawy, lecz imperialiści amerykańscy, gwałcąc zasady i statut ONZ, wystąpili zbrojnie przeciw Korei i Chinom i postanowili jeszcze czynniej uczestniczyć w haniebnej wojnie przeciwko narodowi vietnamskiemu.

Jeżeli chodzi o nas — powiedział Thorez — stoimy u boku ludu Korei, walczącego o jedność i niezawisłość narodową.

Oświadczamy: Korea dla Koreańczyków! Vietnam dla Vietnamczyków! Walczymy o zakaz broni atomowej, walczymy przeciwko morderczym bombardowaniom miast koreańskich przez samoloty amerykańskie.

Walczymy i będziemy walczyć w naszym kraju o rząd francuski, rząd uczciwości i pokoju, rząd, który uwzględni słuszne żądania wszystkich pracujących, o rząd jedności demokratycznej.

Ludowa Korea gromi oddziały Trumana

Agresorzy amerykańscy

uciekają z pola walki

Wojska ludowe przekroczyły 37 równoleżnik

Korespondent wojenny agencji Reutera donosi z frontu w Korei Południowej, że w dniu wczorajszym oddziały pancerne i piechota armii północno-koreańskiej otoczyły a następnie rozbiły oddział amerykański w pobliżu miejscowości Osan, położonej w odległości 18 km. na południe od Suwon. Niedobitki oddziału amerykańskiego uciekły z pola walki i dotarły do głównej kwatery wojsk amerykańskich.

Korespondent agencji Reutera podaje, że był obecny w sztabie amerykańskim, gdy dowódca rozbitego oddziału — płk Terry Miller składał meldunek. Płk Miller zakomunikował, że po krótkiej walce z czołgami północno-koreańskimi, gdy do akcji wkroczyła piechota północno-koreańska, wydał rozkaz cofnięcia się. Żołnierze amerykańscy zostawili na polu walki rannych, zabitych oraz cały sprzęt wojenny. Straty amerykańskie wynoszą 30 do 35 proc. składu oddziału uczestniczącego w walce.

Do miejscowości Tajdżon — obecnej siedziby sztabu amerykańskiego, przybył transport rannych żołnierzy amerykańskich.

Według informacji nadeszłych z Tajdżon, wojska północno-koreańskie zajęły miasto Czonan w odległości 80 km na południe od Seulu, przekraczając 37 równoleżnik.

Ogłoszony w Tokio komunikat sztabowy Mac Arthura potwierdza wiadomość, że wojska północno - koreańskie zajęły port Inczon. Posuwają się one również naprzód na wybrzeżu wschodnim Korei w rejonie Pohang w odległości 30 km. na południe od Samczok. Komunikat podkreśla, że dywizje północno-koreańskie nacierają jednocześnie na południe, na wschód i na zachód.

* * *

Podano urzędowo do wiadomości, że bezpośrednio przed rozpętaniem działań wojennych w Korei, Stany Zjednoczone przesłały dodatkowo armii marionetkowego rządu Li Syn-mana 100.000 sztuk ręcznej broni palnej, 50 miln. sztuk amunicji, 40.000 sztuk pocisków przeciwpancernych oraz przeszło 4.900 samochodów ciężarowych.

Kim Ir-sen

naczelnym dowódcą Koreańskiej Armii Ludowej

Agencja Nowych Chin donosi z Phenian, że przewodniczący koreańskiej Rady Ministrów Kim Ir-sen został mianowany naczelnym dowódcą armii Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Zach. Niemcy — bazą agresji

Stare plany imperialistów w nowym wydaniu



ACHESON

Znany publicysta Steel ogłasza w dzienniku „Daily Compass" artykuł na temat tajnego porozumienia między Achesonem a Schumanem z dnia 8 maja, w sprawie natychmiastowego uzbrojenia Niemiec Zachodnich. Porozumienie to — jak podaje Steel — zawiera następujące punkty:

1) Potencjał przemysłowy Niemiec Zachodnich zostanie nastawiony na produkcję wojskową i wszelkie ograniczenia w wytwarzaniu broni zostaną zniesione.

2) Nastąpi natychmiast formowanie armii zachodnio - niemieckiej.

3) Plan Schumana wykorzystany ma być jako ważny element w szerokim programie dyplomacji totalnej przeciwko Związkowi Radzieckiemu



SCHUMAN

Delegaci 17 państw w Łodzi

Światowy sejm włókniarzy

radzi nad zadaniami Międzynarodowego Zrzeszenia w walce o pokój i zniesienie niewolniczego ucisku i wyzysku w krajach kapitalistycznych

Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego jednoczy w swych szeregach włókniarzy wszystkich państw zarówno krajów socjalizmu jak i kapitalizmu. Celem jego jest zwalczanie niewolniczych warunków pracy istniejących w krajach kapitalistycznych i kolonialnych oraz walka z bezrobociem dręczącym miliony włókniarzy i odzieżowców w tychże krajach.

Zadania na obecnym etapie omawiane były wczoraj w Łodzi na obradach Rozszerzonego Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego. Na konferencję przybyli przedstawiciele 17 państw zarówno Demokracji Ludowych ze Związkiem Radzieckim na czele jak i państw kapitalistycznych.

Na wstępie wiceprzewodniczący Zrzeszenia i sekretarz generalny Zw. Zaw. Włókniarzy Francuskich **Edouard Aubert** podziękował w imieniu zebranych za gościnne przyjęcie jakiego doznali w Polsce wyrażając nadzieję, iż obrady przyniosą owocne rezultaty.

Po przemówieniach powitalnych ob. ob. Kiosiewicza i Krzywańskiego, referat o rocznej działalności Zrzeszenia wygłosił **ob. Burski** sekretarz generalny Międzynarodowego Zrzeszenia.

Mówca stwierdza, że plan Marshalla przyniósł wzrost eksportu towarów włókienniczych z Ameryki i równocześne kurczenie się produkcji krajów zmarshallizowanych. Rezultatem tej polityki jest to, że dziesiątki i tysiące drobnych zakładów włókienniczych w tych państwach jest zamykanych. Amerykańscy kapitaliści przy pomocy presji finansowej decydują więc w tych krajach o rozwoju przemysłu. **Występuje spadek produkcji i konsumcji, mimo że magazyny są pełne.** Jest to dowodem zubożenia mas pracujących.

W dalszym ciągu swego referatu mówca obrazuje dolę robotnika-włókniarza w fabrykach kapitalistycznych.

„Ślepy pościg pracodawców za zyskiem powoduje fale bezrobocia, a równocześnie falę strajków. Klasa robotnicza walczy z wyzyskiem i przygotowaniami do nowej wojny”.

Nasza dotychczasowa akcja — stwierdza Aleksander Burski — ograniczała się jedynie do protestów i poparcia moralnego. Wobec strajków włókniarzy nie występowaliśmy z realną pomocą. Trzeba więc stworzyć pewne rezerwy pieniężne by nimi przychodzić z pomocą naszym towarzyszom walczącym z wyzyskiem kapitalistów.

Poza tym należy położyć stanowczo kres sytuacji, która się wytworzyła, że o działalności robotników włókniarzy dowiadujemy się z prasy lub na oficjalnych zebraniach co jest o wiele za późno.

Następnie mówca przedstawia zadania Zrzeszenia w walce o swobody demokratyczne i pokój. Obowiązkiem naszym — powiedział na zakończenie — jest zorganizować obronę pracujących i bezrobotnych włókniarzy przed kapitalistami.

Po przemówieniu sekretarza Burskiego głos zabrał Remo Savio odczytując referat Generalnego Sekretarza Federacji Włókniarzy Włoskich i Przewodniczącej MZZZ Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego — Teresy Noce, która nie mogła przybyć na Zjazd. Referat ten dotyczył zadań Zw. Zaw. w walcę o pokój.

— Wojna jest największą klęską dla klasy pracującej — mówi Remo Savio — i to nie tylko kiedy się już toczy, ale również w okresie jej przygotowania. Robotnicy muszą zawsze płacić swoją nędzą i nędzą swoich rodzin koszty odbudowy po straszliwych zniszczeniach, które nam grożą.

Dalej mówca stwierdza, że związki zawodowe posiadają w swym ręku potężny oręż w postaci milionów związkowców, który przyczyni się do unicestwienia zbrodniczych planów agresorów imperialistyczno-kapitalistycznych.

Oba referaty wywołały ożywioną dyskusję, której treść podamy w numerze jutrzejszym. (j)

Chiny Ludowe

przeprowadzają reformę rolną

Reforma rolna w Chinach została już prawie całkowicie przeprowadzona na terytorium, zamieszkałym przez 145.000.000 ludności wiejskiej. Reforma rolna przeprowadzona została w Chinach północno - wschodnich, częściowo w Chinach północnych i prowincji Henan.

W wyniku realizacji reformy rolnej poprawiają się warunki bytu chłopstwa chińskiego. W Chinach północno-wschodnich poważnie wzrosła siła nabywcza chłopów, co doprowadziło z kolei do rozszerzenia rynków zbytu dla towarów przemysłowych.

Pożyteczna inicjatywa MPB w Łodzi

Kobiece brygady budowlane

Otwarta droga do awansu społecznego

Kobiece brygady pracują już na budowlach wielu polskich miast. Spisują się one nie gorzej od męskich. Wiele domów na osiedlu Mirów w Warszawie wybudowały w ubiegłym roku same kobiety — bez pomocy mężczyzn.

Łódź do tej pory takich brygad nie miała. **I dlatego z uznaniem należy powitać inicjatywę Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które ma zamiar w tych dniach stworzyć kobiecą brygadę budowlaną.** To na początek — w miarę napływu kandydatek będzie się organizować dalsze brygady w różnych specjalnościach.

Od kilku dni prowadzi już MPB akcję werbunkową wśród kobiet zgłaszających się do Urzędu Zatrudnienia. Pierwsze ochotniczki już są. **Nie mają one kwalifikacji zawodowych, ale to nie przeszkadza, bowiem organizuje się dla nich specjalne kursy szkoleniowe, pomyślane w ten sposób żeby nikogo nie odrywać od pracy.**

Kursy te będą wielokierunkowe, to znaczy, że każda kobieta zależnie od swych chęci będzie mogła się kształcić na murarza, cieślę, tynkarza, malarza itd. Przed zdolnymi otwiera się dzięki temu droga do awansu społecznego.

MPB licząc się z dużym napływem kobiet zamiejscowych, postarało się o zapewnienie im mieszkań w bursach i wyżywienia w swoich stołówkach. (l)

Nasze rady

NIESZCZĘŚLIWA DANKA. Porad lekarskich nie udzielamy. W związku z chorobą skóry powinna Pani zgłosić się do lekarza-dermatologa (choroby skórne).

* * *

IWONA W.: Skarżysz się, Iwonko, że rodzice nie pozwalają Ci wyjechać ze szkołą na kolonie do Szwajcarii Kaszubskiej, pomimo, że chorowałaś na gruźlicę kości. Pytasz, czy postępowanie to jest sprawiedliwe i uważasz, że należy Ci się odpoczynek tym bardziej, że pomimo choroby, otrzymałaś promocję. Teraz ojciec wymaga, abyś mu pomagała w pracy. Przykro Ci jest, że wszystkie koleżanki wyjeżdżają, a Ty zostajesz w mieście.

Kochane Dziecko! Może warunki, w jakich znajduje się Twój ojciec, uniemożliwiają mu wysłanie Ciebie na odpoczynek. Nie do pomyślenia bowiem, aby rodzice nie pragnęli twojego zdrowia. Zastanów się nad tym. Co do zachowania matki, które wzbudza w Tobie tyle wątpliwości, może sąd Twój, jest zbyt pochopny? Sądzimy, że obrałabyś najwłaściwszą drogę, gdybyś z matką porozmawiała szczerze na wszystkie dręczące Ciebie tematy. Nie wątpimy, że wszelka niepewność będzie rozwiana i odzyskasz równowagę ducha. Pozdrawiamy Cię serdecznie i oczekujemy dalszych wiadomości

* * *

STAŁY CZYTELNIK O. J. W ŁODZI: — Przepisy obowiązują wszystkich w jednakowej mierze. Jeżeli zgodnie z tymi przepisami nie przysługuje Panu jeszcze urlop wypoczynkowy — nic na to, niestety, poradzić nie można. Jedynie w nadzwyczajnych wypadkach, jak np. w związku z chorobą pracownik może być usprawiedliwiony, gdy przerywa pracę. Kierownik personalny, informując Pana, że urlop wypoczynkowy jeszcze Mu nie przysługuje — był w zgodzie z obowiązującymi przepisami.

* * *

BIEDNA MIKA: W żadnym wypadku nie pochwalamy planu opuszczenia domu bez wiedzy Pani wychowawczyni, a w tym wypadku — ciotki. Nawet w takiej sytuacji, kiedy chodzi o wyjazd Pani do Łodzi w celu wstąpienia do szkoły wychowaczyń przedszkoli. Dopiero w wypadku, kiedy Pani uzyska na to zezwolenie swojej opiekunki — będzie Pani mogła bezpośrednio napisać do szkoły (adres podaliśmy), na jakich warunkach może Pani być przyjęta i jak wygląda sprawa miejsc. Internat jest bezpłatny.

Kursy szkoleniowe

dla kandydatów na teletechników

Okręgowe dyrekcje Poczty i Telekomunikacji w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Katowicach organizują kursy dla kandydatów na teletechników. Na kursy przyjmowani są kandydaci płci obojga spośród wyróżniających się pracowników PPT i T na polu pracy społecznej i zawodowej oraz kandydaci spoza grona tych pracowników.

Ubiegający się o przyjęcie składają udokumentowane podania do właściwych dyrekcji Poczty i Telekomunikacji, przy czym należy się pośpieszyć gdyż termin mija już w tych dniach.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



20)

— Ale jedną mam pociechę: że kształcę swojego syna i, że jedynak mój nie będzie musiał tak, jak ja, harować potem na fabrykanckich podwórkach... I dlatego ucz się synku, ucz się!

— Alboż to nie przyniosłem dobrego świadectwa? — przypomniał nie bez dumy mały gimnazjalista.

— Świadectwo, było doskonałe... Ale co przyniosłeś mi na obiad? Czy również coś tak samo doskonałego?

Kapuśniak na wędzonce z całą pewnością nie był za tłusty, ale stary Kruszec nie narzeka. Siada w cieniu, na schodkach prowadzących do piwnicy i zaczyna jeść z apetytem.

Czesław spogląda w mroczną, szarą przestrzeń podwórza. I nagle doznaje uczucia, jak człowiek, którego poraził blask słońca, padający niespodziewanie przez zwały ciemnych chmur.

Z biura fabrycznego wyszło małe śliczne stworzenie: może siedmioletnia dziewczynka, ubrana w jasno różową jedwabną, mieniącą się w słońcu, sukienkę.

Miała różową buzię, jasne bardzo włosy, a w ręku bardzo czerwoną piłkę. Idąc powoli, podrzucała piłkę, która na chwilę zawisała w powietrzu i opadała w dół: przeważnie w jej różowe łapki.

Nagle...

O wielkie nieszczęście! O katastrofo! O tragedio! Piłka wysunęła jej się z rąk i, potoczywszy się kilkanaście kroków, zatrzymała w ścieku, pełnym zielonego płynu.

Mała panienka z zakłopotaniem rozgląda się dookoła, jak gdyby szukając pomocy.

Lecz oto pomoc nadchodzi.

Czesiek, wyciąga piłkę ze ścieku, wyciera ją starannie poniewierającym się opodal gałganem, oczyszcza własną chusteczką, a potem oddaje małej.

— Dziękuję! Bardzo dziękuję... — spojrzały na niego niebiesko - zielone oczy, wielkie i przejrzyste.

Mały gimnazjalista traci rezon. Pewnie urzekły go spojrzenia małej panienki, bo zamiast zdobyć się na jakąś stosowną odpowiedź pomrukuje tylko niewyraźnie:

— Ach, nie szkodzi... Nic nie szkodzi!...

Mała powtarza: „Dziękuję“! Raz jeszcze spojrzały na niego jej oczy i panienka, bawiąc się piłką idzie powoli w stronę fabrycznego biura.

Czesław miał w pogardzie dziewczęta. Kochał książki, miał tyle innych zamiłowań. Cóż mogły go obchodzić podobne „smarkate”? Ale ta panieneczka w różowej sukni to coś innego...

Spogląda długo w stronę, w której zniknęło śliczne zjawisko i, nie patrząc ojcu w oczy, pyta niby od niechcenia:

— Co to była za dziewczynka?

— Ach, — dzwonił ojciec łyżką w niebieskiej blaszance — to córka Stamińskiego!

— Jest bardzo piękna! — powiedział chłopak z takim zachwytem, że ojciec parsknął śmiechem.

— Cóż to, zakochałeś się w niej? — spytał rubasznie.

W tym wieku chłopcy nie wiedzą jeszcze co to jest miłość. Ale mały gimnazjalista uczuł widocznie w tej chwili intuicyjnie jej pierwszy przedsmak, bo zarumienił się mocno i, chwyciwszy łopatę, zaczął ładować węgiel na taczki.

Parę dni potem zobaczył małą znowu.

Tym razem ona podeszła do niego pierwsza. Zamiast czerwonej piłki miała w ręce czekoladę. Już z daleka srebrzył się w słońcu staniol i złociły jej włosy.

Dygnęła, uśmiechnęła się wdzięcznie i powiedziała:

— Proszę weź sobie tę czekoladę... To za to, żeś pomógł mi wtedy z piłką... Pamiętasz?

Nazajutrz, kiedy znów przyszedł do ojca z obiadem zobaczył ją po raz trzeci. I tym razem (a miała na sobie jedwabną szafirowo - szmaragdową sukienkę, taką samą jak jej oczy) podbiegła do niego sama i z daleka już zawołała:

— Zobaczyłam cię z kantoru tatusia przez okno... Nudzi mi się... Czy chcesz pobawić się ze mną w piłkę?

Czy chciał? Momentalnie zapomniał o całej powadze swoich trzynastu lat i męskiej dostojności. Tylko, że niestety, był bardziej biegły w rozwiązywaniu zadań algebraicznych, aniżeli w chwytaniu piłki.

Mała jest rozbawiona.

— Łapaj! Trzymaj! — a śmiech jej brzmi jak srebrny dzwonek. — O, znów puściłeś piłkę!

Odtąd bawili się często razem i zaprzyjaźnili się. Ale pewnego razu, kiedy wspólnie uganiali za piłką, tuż obok nich zatrzymała się strojna pani. Od jej lekkiej kwiecistej sukni bił zapach mocnych perfum. W oczach miała błyski gniewu.

— Aniu — rzekła podniesionym głosem — kto pozwolił ci bawić się na podwórzu? I to w dodatku...

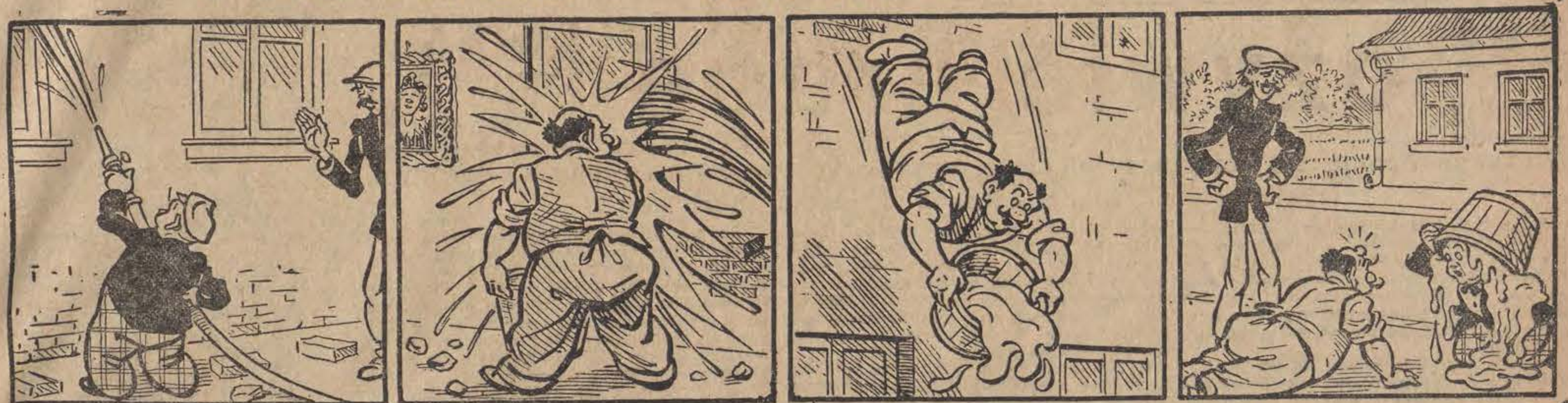
Czesław nie dosłyszał ostatniego szeptem wypowiedzianego słowa, jednakże po spojrzeniu, jakim obrzuciła go dziewczynka, poznał, że określenie to nie było zbyt dla niego pochlebne.

Mała, prowadzona za rączkę przez matkę, zniknęła już w drzwiach, prowadzących do biura, a mały gimnazjalista wciąż jeszcze stoi z opuszczoną głową na środku dziedzińca.

— Rozumiem: to nie wypadało, żeby ona, córka właściciela, bawiła się ze mną, synem podwórzowego robotnika! — poraz zresztą nie pierwszy odczuł, jak głęboka i pełna niesprawiedliwości jest przepaść, dzieląca ludzi biednych od bogatych...

(C.d.n.).

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Zimny prysznic oduczy go rzucania na ludzi wapnem!
WICEK: — Dajże mu spokój, bo to się źle skończy...
WACEK: — A ja mu nie daruję!

SZABERSKI: — To już przechodzi imaginację! Wodą mnie zbójca oblewa! Szlag mnie przecież może trafić! Za karę rzucę mu ceber z wapnem na głowę i koniec!

SZABERSKI: — Na honor! Spadam!... Widocznie zbyt się przechyliłem i przez to zginę marnie!... A tu na kolację będą serdelki z chrzanem i dorsz w majonezie!... Ratunku!

SZABERSKI: — To pan? Czemuż pan się zaraz nie ujawnił?
WACEK: — I pan się nie ujawnił!
WICEK: — Widzicie, do czego prowadzi brak opanowania się!

Naszym zdaniem

Wszystko dla śródmieścia?

Łódź otrzymała już czwarty bar mleczny. Wczoraj nastąpiło otwarcie tej nowej placówki, która znajduje się przy ul. Piotrkowskiej 165, przy Bandurskiego.

A więc już trzy bary mleczne mamy na Piotrkowskiej: przy Próchnika, za Żwirki i przy Bandurskiego. Czy to przypadkiem nie za dużo jak na jedną ulicę? Czy nie należało by pomyśleć również o przedmieściach, gdzie na pewno jest wielu amatorów mleka, śmietany, kefiru i gdzie — co tu ukrywać — wódka leje się szerokim strumieniem?

Jeżeli wolno stojące lokale na przedmieściach są zbyt małe, należy je łączyć i bezwzględnie wykorzystać w tym celu. (x)

„Orbis" przewiózł dzieci
na kolonie i obozy letnie

W dniu wczorajszym „Orbis" w Łodzi zakończył zleconą przez Min. Oświaty akcję przewozu dzieci i młodzieży z terenu naszego miasta na obozy i kolonie letnie.

Akcja przeprowadzona została sprawnie. W okresie od 25 czerwca do 6 lipca przewieziono na I turnus 39.380 dzieci i młodzieży.

Obecnie czynione są przygotowania do przewiezienia dzieci na II turnus, który rozpocznie się w końcu lipca. (i)

Sfałszowały zaświadczenia
i trafiły do więzienia

W Sądzie Okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko Marii Rosiak i Wandzie Promińskiej zam. przy ul. Napiórkowskiego 7. Obie były oskarżone o sfałszowanie na wnioskach lekarzy Ubezpieczalni, dotyczących wypłaty zasiłków chorobowych, daty zwolnienia z pracy z powodu choroby.

Sąd skazał Rosiakową i Promińską na karę 6-miesięcznego więzienia. (n)

Kawa(ły) z Expressu

Koperek opowiada w towarzystwie:

— Wiecie państwo, mieliśmy psa, którego moja teściowa zawsze całowała...

— To bardzo niebezpieczne — wtrąca ktoś ze znajomych. — Można się w taki sposób nabawić ciężkiej choroby...

— I tak się właśnie stało... Po dwóch tygodniach nieszczęśliwa psina zdechła...

* * *

Lekarz zapisał panu Pijalskiemu jakieś lekarstwo, mające wybawić go z nałogu alkoholizmu. Pan Pijalski nie chce go zażywać.

— Dlaczego pan nie chce tego lekarstwa?... Pij pan i pomyśl, że to wódka...

— Wie pan co, panie doktorze?... To może zrobimy inaczej? Daj mi pan wódkę, a ja będę myślał, że to lekarstwo!

* * *

W krótki czas po ślubie pani Amelia zwraca się do swego męża z pretensjami.

— Rozczarowałam się na tobie... Myślałam, że jesteś tkliwy, serdeczny, że zawsze będziesz spełniał moje życzenia... Ale okazało się przeciwnie. Nie masz serca, jesteś zimny, obojętny... Ja pragnę czego innego: gorącej duszy...

— Oszalałaś?... Po co ci gorąca dusza? Czy ty jesteś żelazkiem do prasowania?

* * *

Gość zjadł obiad popularny w „Gospodzie Ludowej" i zwraca się do kelnerki:

— Proszę pani, uprzedzam panią, że jeżeli jutro da mi pani taki sam zły obiad jak dzisiaj, to pani mnie tu widzi dziś po raz ostatni!

Wiedza udostępniona ludziom pracy

Szkoły przy fabrykach

Reorganizacja szkolnictwa dla dorosłych od 1 września. — Szerokie rzesze pracujących mogą otrzymać średnie wykształcenie.

Od 1 września rb. uruchomione będą w całym kraju dwustopniowe szkoły ogólnokształcące dla pracujących zamiast dotychczasowych szkół dla dorosłych. Reforma ta, przewidująca gruntowną reorganizację struktury i sieci szkół dla dorosłych, uprzystępni najszerszym rzeszom mas pracujących zdobycie średniego wykształcenia i przyczyni się do zwiększenia kadr inteligencji robotniczo-chłopskiej.

W tym celu w nowym roku szkolnym w miastach i na wsiach powstaną w zakładach pracy, w dzielnicach i osiedlach robotniczych w państwowych gospodarstwach rolnych i państwowych ośrodkach maszynowych oraz w spółdzielniach produkcyjnych **szkoły podstawowe i licea ogólnokształcące dla pracujących.** Opiekę nad tymi szkołami roztoczą Związki Zawodowe i organizacje społeczne.

Program nauczania w szkołach podstawowych tego typu obejmuje materiał z klas V, VI i VII młodzieżowej 7-letniej szkoły podstawowej, zaś w liceach materiał ostatnich czterech klas 11-letniej szkoły średniej stopnia licealnego. W szkołach podstawowych i liceach dla pracujących nauka odbywać się będzie 4 razy w tygodniu. Plan zajęć w obydwu typach szkół przewiduje m. in. 4 godziny tygodniowo na konsultacje słuchaczy z nauczycielami.

Szkoły dla pracujących posiadać będą klasy dla młodocianych w wieku od 14 do 18 lat, których dotąd nie było w szkolnictwie dla dorosłych oraz klasy dla dorosłych — w wieku od 18 do 30 lat.

Do szkół podstawowych i licealnych dla pracujących przyjmowani będą robotnicy i pracownicy umysłowi — członkowie Związków Zawodowych, robotnicy rolni, członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz małorolni i średniorolni chłopi — należący bądź do Związku Zawodowego Robotników Rolnych, bądź też do Związku Samopomocy Chłopskiej.

Ponadto do szkół podstawowych będą mogły uczęszczać kobiety prowadzące własne gospodarstwo domowe oraz osoby, które na skutek kalectwa straciły zdolność wykonywania swego zawodu.

Dobór kandydatów do szkół dla pracujących prowadzą komisje rekrutacyjne w ścisłym porozumieniu z zakładami pracy i organizacjami zawodowymi i społecznymi.

Robotnicy i chłopi zamieszkali w miejscowościach, w których nie przewiduje się na razie utworzenia szkół dla pracujących, będą mogli zdobywać średnie wykształcenie drogą nauki korespondencyjnej. W roku bież. uruchomione będą w różnych miejscowościach korespondencyjne szkoły średnie stopnia licealnego, które przejmą kształcenie korespondencyjne od organizacji społecznych.

Dotychczasowe szkoły dla dorosłych, które powstały w latach 1944/45, umożliwiły wprawdzie tysiącom ludzi ukończenie nauki przerwanej przez wojnę, nie mogły jednak sprostać zadaniom wykształcenia wielotysięcznych rzesz robotników i chłopów pozbawionych możności nauki w okresie rządów przedwrześniowych.

Pantofelki z dorsza, mokasyny, gdynki

Sto modeli obuwia letniego

Ale dlaczego sklepy są słabo zaopatrzone?

Z nadesłanego nam komunikatu wynika, że państwowy przemysł skórzany skierował na rynek w drugim kwartale rb. ponad sto modeli obuwia letniego: damskiego i męskiego.

W roku bież. zastosowano po raz pierwszy na skalę masową oprócz normalnych gatunków skór na wierzchy nowe gatunki skór świńskich, jak też tekstylia. Wierzchy takiego obuwia wykonane są z imitacji zamszu utrzymanej w pastelowych odcieniach i z płótna brezentowego, przy czym podeszwa wykonana jest ze skóry lub gumy.

Nowością bieżącego sezonu w dziale obuwia damskiego są kolorowe i lekkie „gdynki". Obcasy zgodnie z tegoroczną modą są znacznie obniżone. Obuwie damskie krajowej produkcji odznacza się efektownym zestawieniem kolorów, lekkością i elegancją.

Również mężczyźni otrzymali w bieżącym sezonie poważną ilość nowych fasonów. Oprócz przewiewnego higienicznego obuwia z perforowanym wierzchem ukazały się na rynku pantofle płócienne na skórzanych i gumowych podeszwach szamerowane i wzmocnione nakładkami z kolorowej skóry. Mokasynom, które też ukazały się w sprzedaży, nie ustępują w niczym brązowe i szare „wiatrówki" z zamszowym wierzchem.

Przemysł skórzany przystąpił do produkowania obuwia z boksu i trwałej świńskiej skóry, a szewskie warsztaty spółdzielcze do produkcji pantofelków ze skóry dorsza oraz z indyczych i gęsich łapek, imitujących skórki węża i jaszczurki.

Tyle komunikat. Ci jednak, którzy interesują się kupnem obuwia mieli nieraz okazję przekonać się, że nie zawsze i nie wszędzie pantofli jest pod dostatkiem. Jedno z dwojga: albo towar znajduje się w magazynach i sklepy są źle zaopatrzone, albo po prostu produkcja nie nadąża jeszcze za potrzebami i powinna być zwiększona. (n)

Nowa arteria wylotowa

skróci drogę do Stolicy

Już jesienią rb. pomkną po niej samochody

Nareszcie rozpoczęto właściwe roboty przy budowie arterii wylotowej, która skróci drogę ze śródmieścia na autostradę warszawską.

Od trzech dni pracują tam betoniarze i brukarze układający nawierzchnię na razie na jednej tylko jezdni. Tempo robót nie jest jeszcze zbyt szybkie, niemniej każdego dnia przybywa około 30 metrów bieżących kostki.

Roboty te prowadzi się na razie na odcinku od Wojska Polskiego do Nowotki tak, aby jak najprędzej dostać się do miasta. Szybsze posuwanie się naprzód utrudniają jednak nierówności terenu. Na odcinku tym znajduje się nawet „góra", którą się obecnie znosi. Uzyskana w ten sposób ziemia wędruje na te odcinki, gdzie trzeba robić nasypy.

Stan ten nie potrwa jednak długo. Najdalej za dwa tygodnie z „góry" nie zostanie nawet śladu i wtedy można będzie znacznie przyspieszyć tempo robót brukarskich.

Po wykonaniu tego odcinka drogi, robotnicy przejdą na następny, od Nowotki do Narutowicza, tak że późną jesienią arteria będzie już oddana od użytku. (bk)

Meble z MTP
znajdą się w sprzedaży

Jak się dowiadujemy, na początku czwartego kwartału rb. znajdą się w sprzedaży nowe typy mebli. Będą to meble proste, ale nie prymitywne, których wzory wystawione były na tegorocznych Targach Poznańskich.

Kawiarnia „Akademicka"

W dniu wczorajszym przy zbie[...] Piotrkowskiej i Nawrot otwarta z[...] wa kawiarnia „Akademicka" po[...] ŁZG.

Myśleć i działać!

Już czas ożywić pracę klubów i kół

Dlaczego pomija się zajęcia świetlicowe, pracę wychowawczą, dyskusje i narady? Trzeba wnieść więcej atrakcji do życia sportowego

Nasze koła i kluby sportowe cierpią na bardzo poważną „chorobę" — ubóstwo pracy i życia sportowego. Stało się zasadą, że kluby po większej części uprawiają piłkę nożną, boks czy też od czasu do czasu organizują jakieś zawody lekkoatletyczne, koła natomiast nastawiają się prawie wyłącznie na siatkówkę.

Na tym właściwie kończy się ich działalność. Inne dyscypliny sportu, inne formy pracy i życia sportowego albo są traktowane po macoszemu, albo też w ogóle nie są praktykowane.

Pomija się zupełnie zajęcia świetlicowe, pracę wychowawczą, wspólne dyskusje, narady itd. Dużą winę ponoszą tu także działacze sportowi, którzy przyjąwszy na siebie pewne obowiązki, zupełnie się z nich nie wywiązują. Rezultat jest taki, że pracuje jeden lub dwóch ludzi, a reszta tkwi w błogim nieróbstwie. Klub czy koło ubożeje przez to jeszcze bardziej, a nierzadko w ogóle się rozpada.

Taki styl pracy powoduje zupełnie wyraźne obniżenie poziomu sportu, rozrost jednych dyscyplin przy obumieraniu drugich, rozgoryczenie i zniechęcenie zawodników itd.

Sprawy te znalazły swe odbicie na odbytej przed kilkoma dniami w Krakowie pierwszej naradzie aktywistów Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz". Ponieważ poczynione próby szukania nowych dróg dla działalności kół i klubów były niezmiernie interesujące, warto się nad nimi zatrzymać. W jaki sposób pragnie się ożywić pracę poszczególnych komórek „Włókniarza"?

Ile dobrego wniosłyby np. zebrania dyskusyjne członków wszystkich sekcji danego klubu! Na zebraniach tych możnaby przeprowadzać krytyczną analizę ostatnich zawodów, wytykać wady organizacyjne czy błędy popełniane przez niektórych zawodników. W naradach tych mogliby nawet uczestniczyć kibice, których uwagi z pewnością miałyby swą wartość.

Kierownictwa sekcji piłkarskich narzekają na brak naprawdę utalentowanych graczy, których dopływ jest bardzo rzadki. Narzekają, ale czy mogą, tak z ręką na sercu, powiedzieć, iż robią w s z y s t k o, na co je stać, aby zapewnić sobie większy dopływ utalentowanych piłkarzy? Nie. A przecież mogłyby np. urządzać turnieje zespołów „dzikich" i stamtąd wyławiać talenty. Takich znanych ongiś asów drużyny piłkarskiej ŁKS, jak Karasiak, Sztolenberg, Cyl i inni pozyskano dla klubu w ten właśnie sposób. Te same drogi otwierają się przed innymi sekcjami sportowymi. I one mogłyby pomyśleć o organizowaniu podobnych imprez.

Albo np. treningi lekkoatletyczne. Jak ubożuchne są one w swej formie! Zawodnicy różnej klasy, zgrupowani w jeden zespół, ćwiczą nie odnosząc żadnej korzyści. Ci gorsi są jeszcze za słabi, by dorównać silniejszym, lepsi natomiast, zamiast podnosić swe umiejętności, obniżają loty. Co ambitniejsi z tych lepszych tworzą oddzielne grupki i na własną rękę szlifują swą formę. A przecież byłoby lepiej urządzić dla nich treningi specjalne— ćwiczenia nie byłyby wtedy tak nudne. Ci sami zawodnicy mogliby następnie prowadzić zajęcia dla mniej zaawansowanych kolegów.

Są to tylko przykłady. Sposobów ożywienia pracy kół i klubów, wprowadzenia do niej momentów atrakcyjności jest nieprzebrana masa. Trzeba tylko chcieć o nich pomyśleć. Gdyby nawet tylko ich część wprowadzono w życie, efekt byłby po pewnym czasie widoczny. Byłaby to niewątpliwie dobra robota zarówno dla sportu wyczynowego jak i masowego. (kł)

Poznajemy sportowców

Ojciec „Zrywu"



ZYGMUNT KAŻMIERCZAK

Podczas gdy nasz karykaturzysta „uwiecznił" prezesa Związkowca-Zrywu, ucieliśmy sobie z nim małą pogawędkę.

— Pytacie, co mogę o sobie powiedzieć? A no cóż, należę do ludzi, którzy bez sportu nie potrafią żyć. Pierwszy raz zetknąłem się z nim jako 10-letni chłopak. W cztery lata później, a było to w latach 20-tych, grałem już jako środkowy napastnik w C-klasowym klubie, który nosił nazwę „Grona miłośników Sportu". Potem wojsko i start w reprezentacyjnej drużynie armii polskiej i właściwie już koniec kariery czynnego sportowca. Bo i lat przybywało i kilogramów też. Od 1930 r. z ramienia Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych byłem aż do wybuchu wojny członkiem Wydziału Gier i Dyscypliny ŁOZPN. Wojna przerwała wszystko, ale natychmiast po jej zakończeniu pomagałem w odradzaniu się życia sportowego w Łodzi, będąc od pierwszych dni aż do chwili obecnej prezesem Zrywu i wiceprezesem ŁOZPN. I to wszystko...

TEATRY

Nowy — „MAKAR DUBRAWA" — 19.15.
Im. Stefana Jaracza — Opera Śląska, „LAKME" — godz. 19.
Powszechny — Teatr nieczynny.
„Osa" — Teatr nieczynny.
Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT" — godz. 19.15.

KINA

ADRIA — Wołga, Wołga — 16, 18, 20
BAŁTYK — Młodzi marynarze — 17, 19, 21.
BAJKA — Kłopoty referenta Trziszki — 17.30, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 27.
HEL — Wesoły sublokator — 16, 18, 20.
MUZA — Zwycięski powrót — 18, 20.
POLONIA — Podróże Gulivera (film w naturalnych kolorach) — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Elwira Madigan — 17.30, 20.
ROBOTNIK — Poszukiwacze złota — 18, 20.
ROMA — Legitymacja partyjna — 18, 20.
REKORD — Miłość na lekarstwo — 18, 20.
STYLOWY — Zagubione dni — 17.30, 20
ŚWIT — Dziś o pół do jedenastej — 18, 20.
TĘCZA — Kłopotliwe alibi — 15.30, 18, 20.30.
TATRY — Decyzja prof. Milasa — 16,30, 18.30, 20.30.
WISŁA — Młodzi marynarze — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Wyspa szczęścia — 16,30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Okoliczności łagodzące — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Saławat wódz Baszkirów — 18, 20.



halo! tu koło sportowe

Nie pomogło „Osie" żądło

Zespół aktorski i techniczny teatru komedii muzycznej „Lutnia", po zorganizowaniu koła sportowego, na serio wziął się do roboty na niwie sportowej. Ostatnio rozegrał on spotkanie towarzyskie z kołem sportowym przy teatrze „Osa".

„Lutniak" powitał gości bardzo serdecznie wiązankami kwiatów. Po krótkiej wymianie powitalnych słów przystąpiono do meczu, który dał zwycięstwo „Lutni" w stosunku 2:0 (15:2, 15;5). Na obronę „Osy" można powiedzieć, że grała w osłabionym składzie. W drużynie brak było aktorów Szwajcera i Pawłowskiego oraz dyr. Sutta. Mecz stał jednak na dobrym poziomie (bardziej dowcipni kibice twierdzili, że niektórzy aktorzy grali nawet o wiele lepiej, niż na scenie)

W zespole „Lutni" wyróżnili się Al Gryczałowski, L. Kopeć oraz ulubienica publiczności — Beata Artemska. W „Osie" natomiast prym wodzili ob. Kovalski i Zwoliński.

Po tym sukcesie zespół „Lutni" chętnie spotkałby się przy siatce z kołami sportowymi Teatru Powszechnego, Nowego i im. Jaracza, prosząc tą drogą o podjęcie rękawicy.

A. Kaczorowski
Korespondent „Expressu Ilustrowanego"

Remis w Bułgarii

Drugie spotkanie zapaśników polskich



Zapaśnicy polscy rozegrali w Bułgarii drugie spotkanie w miejscowości Płowdiw. Polacy, występując jako reprezentacja Warszawy, zremisowali z reprezentacją Sofii 4:4. Zawody wywołały duże zainteresowanie, gromadząc 5 tysięcy widzów.

Polki pokazały klasę

Zakrzewska z Łodzi błysnęła dobrą formą

Reprezentacje Rumunii w siatkówce żeńskiej i męskiej rozegrały w Krakowie dwa spotkania z reprezentacjami miasta. Goście wystąpili pod nazwą reprezentacji Bukaresztu. Drużyny krakowskie były również nieoficjalnymi reprezentacjami Polski.

Spotkanie kobiet wygrały Polki 3:1 (15:9, 15:5, 3:15, 15:10). Trzeci set przegrały Polki, grając w rezerwowym składzie. W zwycięskiej drużynie wyróżniły się: Zakrzewska z Łodzi, Kurtz i Serwatko.

Spotkanie mężczyzn przerwano, z powodu ciemności, przy stanie 2:2. W pierwszym secie Rumuni, grając przeciw rezerwowej szóstce, zwyciężyli 15:6. Następne 3 sety Polacy grali w reprezentacyjnym składzie: Antczak, Grodecki, Maliszewski, Policewicz, Pindelski, Busz. Polacy wygrali drugiego seta 15:9, przegrali trzeciego — 8:15 i wygrali ostatniego 15:6. Wyróżnili się: Antczak, Grodecki, Policewicz.

Nie powiodło się...

Para tenisistów szwedzkich wyeliminowana

Reprezentacyjna para szwedzka Bergelin — Davidsson została wyeliminowana w III rundzie turnieju w Wimbledon, przegrywając z parą australijską Sidwell — G. Brown w stosunku 6:4, 3:6, 6:8, 11:13.

Spotkają się na boisku

ale tym razem już nie w sprawie przydziałów mieszkaniowych



Pracownicy Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź - Śródmieście i Łódź - Północ kontaktują się z sobą dość często. Jedni drugim składają wizyty urzędowe, bądź też spotykają się na gruncie neutralnym, na jakiejś konferencji.

Raz jednakże postanowili zobaczyć się w sprawie nieurzędowej, wyznaczając sobie jako miejsce tego rendez - vous boisko sportowe. Padła bowiem propozycja, aby rozegrać mecz piłkarski, dochód z którego byłby przeznaczony na akcję związaną z walką o pokój.

Spotkanie to dojdzie do skutku w sobotę 15 bm. o godzinie 16-ej na boisku Zjednoczonych.

Składy obydwu drużyn nie są jeszcze znane wiadomo tylko, że w roli przypadkowych sportowców wystąpią m. in. pracownicy weterynarii, wydziału społeczno - politycznego, a nawet kwaterunkowego. Ci ostatni będą się jednak musieli na boisku nieco ożywić, bo mecz — to nie załatwianie spraw mieszkaniowych, tam trzeba się trochę szybciej ruszać.

Swoją drogą szkoda, że nie pomyślano o urządzeniu takiego meczu jak Kwaterunek — Petenci. Łatwo sobie wyobrazić, jaki „wycisk" sprawiliby urzędnikom wnioskodawcy...



75

— Idźcie Kowalczuk na szkuner i, aby o zajściu z Kitajczykiem nie wiedziała żywa dusza! A jeśli spotkacie tego Fomina czy Jaszkę i będą was pytali, jak tam sprawa, powiecie, że wszystko jest w porządku: motor uszkodzony.

Bosman wyszedł nie czując ze szczęścia nóg: „Uwierzył mi komisarz, uwierzył".

— Dziwak jesteś! — zwrócił się wtedy do Jermakowa Nikitin. — Czy można przepuścić taką okazję? Kowalczuka palcem nie tknij — i tak przeżył nie mniej od ciebie. Przecież z natury jest uczciwy, życie złoży w ofierze, a winę okupi. Wszystko trzeba zrobić tak, jak oczekuje Kitajczyk. Nie na serio, naturalnie. Niech towarzysz Liwanow udaje, że motor się zepsuł. Zrozumiała geografia?...

Lecz dopiero dzisiaj, kiedy wysłuchał planu komisarza, Andrzej wreszcie zrozumiał tę „geografię".

Po objaśnieniu wszystkich szczegółów tej operacji komisarz życzył dowódcy „Waluty" i jego pomocnikowi powodzenia.

— Towarzyszu komisarzu, — powiedział zmieszany Jermakow, — Mam do was i do towarzysza Repiewa prośbę.

— Do obu razem?

— Do obu...

— Dlaczego milczysz? Proś. Jeśli to jest w naszej mocy — uwzględnimy.

— Chcę wstąpić do partii. Proszę was o rekomendację.

— Do partii? — rzucając porozumiewawcze spojrzenie na Repiewa, zapytał Nikitin. — Dobra sprawa. Słusznie postanowiłeś. Ja dam, a ty Makarze Fadiejewiczu?

— Z przyjemnością! — odpowiedział Repiew. — Andrzej Romanowicz już dawno powinien był wstąpić do partii.

CZĘŚĆ VIII

Rozdział I

Po wyjściu Jermakowa i Repiewa, komisarz Nikitin wysłuchał sprawozdania oddziału transportowego i razem z sekretarzem gubernialnej komisji opieki nad bezdomnymi dziećmi oraz przedstawicielem gubernialnego komitetu komsomołu omówił, jak zorganizować komunę pracy dla małoletnich przestępców, gdzie dostać dla nich naczynia, bieliznę, warsztaty tokarskie, produkty i różne inne rzeczy.

Z nadejściem mrozów bezdomne dzieci ruszyły z centralnych rejonów republiki na południe i Feliks Edmundowicz Dzierżyński wydał surowy rozkaz zebrać je wszystkie i nauczyć pracować.

Kiedy Nikitin został nareszcie sam, długo chodził po gabinecie. Przyzwyczajenie mierzenia krokami podłogi zostało mu po więzieniu. Kiedy chodzisz, jakoś lepiej myślisz, a przytem nie można przecież cały dzień siedzieć, trzeba choć trochę się wyprostować.

Była już głęboka noc. Deszcz bił w szyby, w kominie natarczywie wył wiatr, a gdzieś z niższego piętra dochodził przygłuszony stukot maszyny do pisania.

— Nadymiliśmy tymi papierosami, że — topór można powiesić! — Nikitin wszedł na parapet, rozsunął firankę, otworzył lufcik i głęboko odetchnął.

Gdyby któryś z czekistów wszedł w tej chwili od gabinetu zdziwił by się niemało: komisarz stał na parapecie i patrzał w nieprzejrzaną ciemność.

Tam, w ciemnościach jest park, morze, a Nikitin ani razu przez cały rok nie spacerował po alejach tego parku i ani razu się nie kąpał. A mówią, że pływać w morzu jest łatwiej, niż w rzece: woda jest słona i przez to bardziej gęsta.

Sekretarz komitetu gubernialnego zapraszał go jeszcze latem na plażę w Arkadii, lecz nie mógł niestety, pojechać. Pomyśleli jednak o jego odpoczynku — a i to dobre!

(C.d.n.).

[illegible]ktor Naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102-a — Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy, telefon 137-47. — Ogłoszeń: [illegible]wska 104-a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 150 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-19616